

Gabriela Kasprzyk*

 <https://orcid.org/0000-0003-0400-4546>

Kto jest suką w *Suce*? Dworskie, chłopskie i psie relacje w opowiadaniu Władysława Stanisława Reymonta

Streszczenie

W opowiadaniu Władysława Stanisława Reymonta *Suka* z perspektywy chłopskiego dziecka, Witka, obserwujemy ofiarność psiej matki wobec swoich dzieci, czułość matki chłopca, ale i okrucieństwo dziedziców wobec służby i własnej córki. Artykuł analizuje ukazane w opowiadaniu ludzkie (dworskie oraz chłopskie) i zwierzęce rodzicielstwo. Badana jest opozycja między pełnym poświęcenia zachowaniem psiej matki a opartymi na negatywnych konotacjach ze słowami „pies” i „suka” inwektywami kierowanymi do dziedziczki, guwernantki, Witka, ale także do zwierząt. Podkreślają one brutalność relacji międzygatunkowych i międzyklasowych; jednocześnie tekst przedstawia wspólnotę doświadczeń zwierząt i grup poddańczych, słabszych (w tym wypadku chłopstwa i dzieci). Artykuł wskazuje, że mające obrażać inwektywy odzwierzęce nie znajdują oparcia w zachowaniu prawdziwych bohaterów zwierzęcych.

Słowa kluczowe: Władysław Stanisław Reymont, *Suka*, macierzyństwo, inwektywy odzwierzęce

* Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, e-mail: kasprzyk.gabriela@doktorant.uken.krakow.pl



Received: 2025-04-28. Verified: 2025-06-11. Accepted: 2025-07-01.

© by the Author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding information: University of KEN in Krakow. **Conflicts of interest:** None. **Ethical considerations:** The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication. **The percentage share of the author in the preparation of the work is:** 100%. **Declaration regarding the use of GAI tools:** Not used.

Who's the bitch in *The Bitch*?

Noble, peasant and dog relations in a short story

by Władysław Stanisław Reymont

Summary

In Władysław Stanisław Reymont's *Suka* [*The Bitch*] the sacrifice of the bitch Fink for her children, the tenderness of the boy's mother, but also the particular cruelty of the heirs towards the servants and their own daughter, is depicted from the perspective of the peasant child, Witek. The article analyses the representation of human (noble as well as peasant) and animal motherhood in the story. The opposition between the sacrificial behaviour of the actual dog mother and the invectives based on negative connotations with the words "dog" and "bitch" directed at both the heiress and the governess or Witek is examined. They highlight the brutality of interspecies and interclass relations in the text, with the simultaneous presence of a representation of the commonality of experience between animals and ruled groups (in this case peasantry and children). However, the article points out that the animal invectives intended to offend are not supported by the behaviour of the real animal characters.

Keywords: Władysław Stanisław Reymont, *The Bitch*, motherhood, animal invectives

Wstęp

W *Suce*, jednym z wcześniejszych opowiadań, Władysław Stanisław Reymont kontrastuje ze sobą ludzkie i psie macierzyństwo. Tosia, panienka z dworu, uprasza chłopskiego syna Witka, by zabrał ją na konną przejażdżkę w czasie, gdy powinna się uczyć francuskiego. Dzieci bawią się razem i rozmawiają o ukochanym psie chłopca, Fince, która spodziewa się młodych. Po powrocie do dworu zostają złajane przez matkę Tosi (dziewczynka za unikanie nauki, chłopiec – za zuchwałe zadawanie się z panienką), nauczycielka zaś zrugana za niedopilnowanie uczennicy i zaangażowanie w inne sprawy. W efekcie awantury guwernantka wyjeżdża. Witek tymczasem szuka pocieszenia u matki, pracującej w dworskiej kuchni, a następnie udaje się na poszukiwanie Finki. Znajduje ją w pobliżu młyna. *Suka* zachowuje się

dziwnie: podbiega do chłopca, do ludzi, z jej pyska toczy się piana, oszalała próbuje przepłynąć rzekę. Tłum gapiów chroni się przed nią, wchodząc na pobliskie drzewa – wreszcie dziedzic strzela do psa. Smutny, przekonany o zarażeniu Finki wściekłą, Witek wraca do domu. Niespodziewanie w nocy suka przynosi do jego posłania dwa szczeniaki, po czym wyczerpana umiera, zostawiając je pod opieką chłopca.

Na pytanie dotyczące tożsamości tytułowej suki padały już, rzecz jasna, odpowiedzi. Jak stwierdza Beata Utkowska, suką w znaczeniu pejoratywnym jest oczywiście matka Tosi, dziedziczka: kobieta nieposiadająca żadnych zalet, traktująca z wyższością chłopów i guwernantkę, ale przede wszystkim okrutna dla własnego dziecka. Tytuł odnosi się także do Finki – psiej matki, pomimo postrzelenia do końca dbającej o bezpieczeństwo młodych¹. Opowiadanie realizuje więc częsty w literaturze naturalizmu schemat przedstawienia losów ludzkich w analogii do losów zwierzęcych².

Celem artykułu jest analiza nakładających się na siebie relacji klasowych, rodzinnych i międzygatunkowych z uwzględnieniem kontrastowego przedstawienia pozytywnego rodzicielstwa Finki i obficie stosowanego w opowiadaniu pejoratywnego słownictwa odnoszącego do psów. Mimo bowiem wyraźnej stylizacji w dialogach, odróżniającej bohaterów chłopskich od dziedziców i guwernantki, język wszystkich bohaterów okazuje się zaskakująco podobny pod względem użycia obelg. Niezależnie od pozycji klasowej wykorzystują oni figurę psa, by słownie zdegradować inną osobę.

„Pies” i „suka” w języku

Pies, obecnie postrzegany jako symbol lojalności, wierny towarzysz człowieka, nie budził w XIX wieku jednoznacznie pozytywnych skojarzeń. Z jednej strony wiele uwagi poświęcano psom myśliwskim, starannie selekcionowanym do rozrodu w celu uzyskania osobników o cechach predysponujących je do udziału w polowaniach. Coraz popularniejsze stawały się także psy towarzyskie, nad którymi opieka stawała się społecznym zagadnieniem poruszonym szczególnie chętnie wśród klasy średniej. Regulowano za pomocą przepisów prawnych miejsce zwierząt w miastach, dyskutowano, nie tylko na Zachodzie, ale także w Warszawie, nad wpływem kagańców i smyczy na stan zarówno psa, jak i otoczenia³.

1 B. Utkowska, *Poza powieścią. Małe formy epickie Reymonta*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2004, s.142.

2 A. Martuszevska, *Literackie zwierzyńce: wstępna lustracja*, w: *Literacka symbolika zwierząt*, red. taż, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1993, s. 15.

3 A. Jaroszuk, „*Plaga i niewinne stworzenia*” – psy w przestrzeni publicznej Warszawy na przełomie XIX i XX wieku, w: *Almanach antropologiczny. Communicare. Tom 8. Miasta/Zwierzęta*, red. A. Jaroszuk, I. Piotrowski, Instytut Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021, s. 82–83.

Z drugiej jednak strony ogromna ilość psów żyła na ulicach: puszczone samopas lub zwyczajnie bezpańskie, włóczące się bandami i budzące strach wśród mieszkańców groźbą zarażenia wścieklizną lub pogryzienia. Wobec psów przynależnych do tego samego gatunku stosowano podobny podział jak względem ludzi należących do różnych klas społecznych. Subiektywna ocena ich użyteczności, uroku czy sympatyczności powodowała, że jedne budziły zainteresowanie i troskę, drugie – obawy i niechęć. W książce *Dogopolis. How dogs and humans made modern New York, London, and Paris*, poświęconej sytuacji psów w urbanizujących się miastach, Chris Pearson zwraca uwagę na wielowymiarowy spłot relacji klasowych i rasowych z relacjami międzygatunkowymi:

As pet keeping became a central feature of dogopolis, municipal authorities and animal protectionists increasingly rounded up and slaughtered countless stray dogs. Meanwhile, the supposedly degenerate state of dogs that did not conform to middle-class standards was used to further condemn the poor. Police dogs were deployed to reinforce boundaries between the poor and the rich as well as, in the case of New York, to maintain racial divisions. This history illustrates that interspecies intimacy encompassed violent exclusion of certain humans and animals, not simply feelings and declarations of love and compassion⁴.

[Gdy posiadanie zwierząt domowych stało się kluczową cechą dogopolis, władze miejskie i obrońcy zwierząt coraz częściej łapali i zabijali niezliczone bezpańskie psy. Jednocześnie, rzekoma degeneracja psów, które nie wpisywały się w standardy klasy średniej, była używana do dalszego potępienia biednych. Psy policyjne były wdrażane, by wzmocnić granice między biednymi i bogatymi oraz, w przypadku Nowego Jorku, by zachować podziały rasowe. Ta historia pokazuje, że międzygatunkowa bliskość obejmowała brutalne wykluczenie niektórych ludzi i zwierząt, a nie jedynie uczucia i deklaracje miłości oraz współczucia⁵].

Psy, zwłaszcza pozbawione opieki, kojarzono także z nieskrępowaną seksualnością i płodnością. Kopulacja, poza zaplanowanym przez człowieka rozrodem odpowiednio dobranej pary zwierząt, brzydziła i niepokoiła.

Liczne negatywne skojarzenia z psami Reymont doskonale oddał w *Chłopach*, szczególnie w dialogach chłopskich bohaterów. „Suką” najczęściej nazywana jest przez mieszkańców Lipiec oczywiście Jagna: „a to jak za suką, tak chłopaki za nią ganiają”⁶,

4 C. Pearson, *Dogopolis. How dogs and humans made modern New York, London, and Paris*, University of Chicago Press, Chicago 2021, s. 3.

5 Tłumaczenia w nawiasach kwadratowych własne.

6 W.S. Reymont, *Chłopi*, t. I, oprac. F. Ziejka, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1999, s. 17.

„Poszła precz! A do budy, ty suko!”⁷, „Suka, ścierwa, rzucili jej gnat, to i poszła!”⁸. Obelga ta bywa także stosowana wobec innych kobiet, również poza kontekstem seksualnym: „Zmilkniesz ty, a to, psiachmać, jazgocze cięgiem jak ta suka!”⁹, „Poniektóra to jak suka – polecą za każdym, kto zagwizda”¹⁰, „Ale, suka ci była matką, nie ja!”¹¹.

Co interesujące, Słownik warszawski w tomie z 1909 roku notuje użycia słowa „suka” wobec kobiet złośliwych i bezlitosnych, ale nie rozwiązyłych seksualnie¹². Słownik wileński lakonicznie opisuje hasło jako pogardliwe określenie kobiety¹³. Nie rejestrują więc głównego znaczenia tej inwektywy, użytego przez autora w tetralogii.

Podobne seksualne konotacje posiada w *Chłopach* także „pies”. Gdy Antek okazuje wyraźnie zainteresowanie Jagną, mówi się, że „cieka się on za Jagną kiej ten pies...”¹⁴. Inne porównania do tego zwierzęcia dotyczą także na przykład wyglądu lub fałszywości: „Cygani jak ten pies, anim ją tknął”¹⁵, „o ci pannica, kiej ten pies odarty ze skóry!”¹⁶, „jako ten pies, któren się tam ciśnie, gdzie go nie wołają”¹⁷. Psy są też przedstawiane jako modelowa ofiara przemocy. Antek grozi innym mieszkańcom Lipiec: „kły powybijam kiej psom”¹⁸.

Także w *Ziemi obiecanej* bohaterowie, różnego pochodzenia, korzystają z podobnego słownictwa. „Suka” występuje jako inwektywa wobec złośliwej sąsiadki chłopów¹⁹, wobec kobiety dopominającej się zapomogi za zmarłego w fabryce męża²⁰ i wreszcie wobec Zośki, gdy jej ojciec dowiaduje się o romansie dziewczyny z Kesslerem²¹. Częściej pojawia się słowo „pies”, zazwyczaj w porównaniach: „Jak

7 Tamże, t. II, s. 650.

8 Tamże, t. I, s. 228.

9 Tamże, s. 121.

10 Tamże, t. II, s. 588.

11 Tamże, t. I, s. 161.

12 A. Kryński, W. Niedźwiecki, *Suka*, w: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. VI, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1909, s. 506.

13 A. Zdanowicz i in., *Suka*, w: tychże, *Słownik języka polskiego*, M. Orgelbrand, Wilno 1861, s. 1579, <https://eswil.ijp.pan.pl/index.php> [dostęp: 16.04.2025].

14 W.S. Reymont, *Chłopi*, t. I..., s. 17.

15 Tamże, s. 40.

16 Tamże, s. 73.

17 Tamże, s. 86.

18 Tamże, t. II, s. 579.

19 W.S. Reymont, *Ziemia obiecana*, oprac. M. Popiel, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2014, s. 105.

20 Tamże, s. 315.

21 Tamże, s. 379.

psa”²² można kogoś wygnąć, ktoś może mieć „minę wściekłego psa na łańcuchu”²³ albo „jak pies służyć”²⁴. Tworzą one obraz zwierzęcia wiernego człowiekowi, ale jednocześnie będącego jego naturalną ofiarą, wobec której przemoc jest normalnym zachowaniem. Charakterystyczne jest opisywanie ambicji pochodzącego z ludu, znoszącego przez wiele lat przemoc i upokorzenia Stacha Wilczka za pomocą porównań: „Jak pies zgłodniały patrzy na mięso – tak on łakomie patrzył na fabryki, domy, zbytek bogaczy, piękne kobiety, pałace”²⁵ lub „oblizal się jak pies przed pełną miską”²⁶.

Rozbudowane wyzwiska odnoszą się bezpośrednio do obserwowanej codzienności – słowo „suka” jako obelga obudowane jest kojarzącymi się z psim życiem atrybutami: budą, gnatem, skomleniem. Skojarzenia ze swobodą seksualną są szczególnie widoczne i dotyczą obu płci. Ta językowa dominacja negatywnych znaczeń jest zgodna z wynikami badań dotyczących nacechowania ekspresywnych zwrotów językowych i związków frazeologicznych, w których lojalność pojawia się jako jedyna pozytywna konotacja z psem²⁷. W językowym obrazie psa dominuje więc model potoczny, w którym płodność jest częstą kategorią konceptualizującą zwierzę. O ile jednak ta cecha jest waloryzowana pozytywnie u krów i kojarzona z macierzyństwem²⁸, o tyle w przypadku psów eksponowana jest raczej rozwiązłość.

Jak zauważa Helena Sojka-Masztalarz: „Przeniesienie zaś nazw zwierzęcych na ludzi powoduje, że te nazwy stają się pejoratywami, chociaż nie podlegają deprecjacji w stosunku do ich rzeczywistych nosicieli”²⁹. Wykorzystanie słowa „suka” jako inwektywy wobec człowieka nie musi więc bezwzględnie narzucać negatywnych skojarzeń, gdy odnoszone jest do zwierzęcia. Antropocentryczna perspektywa każe odbierać je negatywnie wtedy, gdy opisują istotę stojącą ponad resztą fauny – właśnie człowieka. Agata Piasecka konkluduje więc, że paradoksalnie negatywne wyrażenia odzwiercężące więcej mówią o naturze ludzi:

Dzieje się tak za sprawą aktualizacji w przestrzeniach znaczeniowych prezentowanych multiwerbizmów semów okrucieństwa, pogardy, lekceważenia, chciwości, które odnoszą się *de facto* nie do zwierząt, ale ludzi. Składają się na portret człowieka, który

²² Tamże, s. 531.

²³ Tamże, s. 731.

²⁴ Tamże, s. 101.

²⁵ Tamże, s. 441.

²⁶ Tamże, s. 773.

²⁷ A. Kijak, *Towarzysz, przyjaciel, wróg... – postrzeganie psa na przykładzie wybranych tekstów*, „Językoznawstwo” 2024, nr 1 (20), s. 54–156.

²⁸ O. Kielak, *Zwierzęta domowe w języku i kulturze. Studia etnolingwistyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2020, s. 47–48.

²⁹ H. Sojka-Masztalarz, *O inwektywach zwierzęcych w języku polskim*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Kształcenie Językowe” 2010, nr 8 (18), s. 11.

ostatecznie jawi się jako istota daleka od humanitarnego podejścia do braci mniejszych, bezduszna, hołdująca niskim instynktom, wartościom *stricte* materialnym³⁰.

Podążając za tym spostrzeżeniem, można zauważyć, że w warstwie fabularnej *Chłopów* podkreślone są raczej zalety psów, szczególnie właśnie wierność. Roch, oburzony obojętnością wobec cierpienia zwierzęcia, opowiada chłopom apokryf o psie Pana Jezusa. Historia zwierzęcia wiernie czekającego pod krzyżem wywołuje wzruszenie mieszkańców Lipiec. Z kolei Łapa jako jedyny towarzyszy Borynie podczas jego przedśmiertnego siewu i to on doprowadza rodzinę do zmarłego³¹. Językowy obraz świata bohaterów nie jest więc zupełnie zgodny z doświadczaną przez nich rzeczywistością.

Podobne zderzenie warstwy językowej z fabularną ma miejsce w *Suce* – tyle że w opowiadaniu językowe skojarzenia koncentrują się przede wszystkim wokół tematu macierzyństwa.

Dzieci i szczenięta

Chociaż narrator opowiadania Reymonta jest trzecioosobowy, to przyjmuje on perspektywę bohaterów dziecięcych – przede wszystkim Witka. Zajmujący się końmi chłopiec przyjaźni się z uwielbiającą się z nim bawić dziesięcioletnią córką państwa. Dziewczynka uprasza towarzysza zabaw, by zabrał ją na konną przejażdżkę, podczas której spędzają beztroskie chwile ze zwierzętami wśród przyrody:

Witek zobaczył wronie gniazdo na sośnie i chciał wejść na nią, ale nie mógł, próbowała tego i dziewczyna, ale poszarpawszy sobie sukienkę i podrapawszy skórę na nogach, zaniechała. Zaczęli się gonić, chować za pnie drzew, przewracać. Chciała się koniecznie nauczyć stawać „suchego dęba”, ale za każdą próbą, choć ją Witek przytrzymywał za nogi, padała wśród ogromnego śmiechu obojga. Witek uciął dwa leszczynowe kije i uczył ją gry w świnkę. Śmiali się tak, że aż się rozlegało po lesie, żrebak im wtórował rżeniem i biegał za nimi jak pies. Dziewczyna czuła się tak ogromnie szczęśliwa i rozradowana, że zapomniała o całym świecie. Wreszcie, syci zabawy, zabrali się do powrotu. Jechali wolno, Witkowi tylko zaczęło coś dolegać, bo się kręcił niespokojnie i wybiegał wzrokiem ku drodze, gdzie pozostawił stado³².

³⁰ A. Piasecka, *Kilka uwag o antropocentryzmie i dydaktyzmie jako wykładnikach relacji homo-animale (na podstawie polskich i rosyjskich frazeologizmów z nazwami wybranych zwierząt gospodarskich)*, „Poznańskie Studia Slawistyczne” 2021, nr 21, s. 66.

³¹ O psach w *Chłopach* zob. S. Brzozowska, *Człowiek – zwierzę – rzecz w Chłopach Władysława Reymonta*, „Porównania” 2021, nr 2 (29), s. 110–111.

³² W.S. Reymont, *Suka*, w: tegoż, *Nowele. Tom I*, oprac. A. Bar, Warszawa 1950, Nakład Gebethnera i Wolffa, s. 128–129.

Natura jest dla obojga dzieci przestrzenią wolności – dla Witka od pracy, dla Tosi od salonowej nauki i kontroli matki. Odnajdują w niej łatwo powód do radości. Dołącza do nich także żreback – skłonność do zabawy okazuje się więc ponadgatunkowa. Jednak chłopiec, obciążony opieką nad końmi, szybciej zaczyna obawiać się konsekwencji ich krótkiej beztroski.

Anna Barcz, omawiając przejażdżkę Witka i Tosi, podkreśla znaczenie szczególnej więzi bohatera dziecięcego z naturą:

Sama postać dziecka, dzięki intensyfikacji jej przedstawienia w literaturze dziewiętnastowiecznej, wprowadza pewien zestaw cech, jak skłonność do empatii, czułości, niewymuszonej bliskości, które służą urealnieniu kontaktu dzieci z przyrodą i stawiają pytania odnośnie istotnych przyczyn pozytywnego wartościowania świata żywej natury, który z czasem, podczas dojrzewania, zanika³³.

Przyjęcie dziecięcej perspektywy pozwala więc na bliższe, bardziej emocjonalne przedstawienie świata natury. Ogranicza ono wiedzę narratora trzecioosobowego do doświadczeń bohaterów dziecięcych. Chociaż taki zabieg może służyć przedstawieniu wydarzeń oczami postaci nierozumiejących jeszcze zasad, którymi rządzi się świat dorosłych, to spojrzenie Witka nie jest naiwne. Jest on doskonale świadom własnej pozycji społecznej i szans, jakich może oczekiwać w swoim życiu. Potrafi wytłumaczyć Tosi, że nie chodzi do szkoły, bo nie ma pieniędzy, a zapytany, co zrobiłby, gdyby je miał, odpowiada:

Jakbym miał, paninko, tobym się wszyckiego, co się ślachta ucy, nauczył, ubier se sprawił ślachetny, grontubym kupił od Kłęba, abo i od Gulbosa, jakby chwaciło, kunie miołbym, krowy miołbym i taki gospodoz byłbym, coby me gromada obrała na pana wójta, i kiedyby było potrza, to baldach niósłbym se w kościele nad dobrodziejem [...] ³⁴.

Utkowska dostrzega w Wtku przedstawiciela nowego pokolenia chłopów, urodzonych już po uwłaszczeniu:

Marzenia chłopca dowodzą, że nie jest to już dziecko pańszczyźniane, ciemne i zahukane. Jeśli biernie poddaje się niesprawiedliwej rzeczywistości, to nie z przekonania o nienaruszalności porządku społecznego, ale z braku możliwości, by mu się jakoś przeciwstawić³⁵.

³³ A. Barcz, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2016, s. 155.

³⁴ W.S. Reymont, *Suka...*, s. 131.

³⁵ B. Utkowska, *Poza powieścią...*, s. 142.

Warto jednak zauważyć, że nadal jego wyobraźnia nie przewiduje awansu poza sferę klasy chłopskiej – przenosi go tylko na jej szczyt, jako bogatego gospodarza. Chłopiec chciałby się uczyć, ale nie marzy o pieniądzach, które pozwoliłyby mu żyć na takim poziomie jak dziedzice. Wyraźnie odczuwa bariery własnej klasy społecznej.

Naiwne pozostaje za to spojrzenie dziewczynki przekonanej, że jej przyjaźń z Witkiem nie tylko jest możliwa, ale przetrwa nawet do ich dorosłości – wyobraża sobie, że w przyszłości będą mogli razem jeździć przystrojonym powozem jej ojca. Chłopak przyznaje, że owszem, będą mogli jeździć razem – pod warunkiem że on zostanie furmanem. Witek objaśnia Tosi zarówno świat natury, jak i relacji społecznych: wie, dlaczego woda stała się mętna, przewiduje, jak zachowają się jej rodzice.

Pracujący od najmłodszych lat chłopiec bierze na siebie także nowy obowiązek – wychowanie szczeniaków Finki. Postrzelona przez dziedzica suka przynosi je do posłania Witka w szopie, wykonując wobec niego te same czułe gesty, co wobec swoich dzieci:

Suka zamglonymi, zamkniętymi żółtawo oczyma patrzyła w niego i rzęzała ciężko – coraz ciężiej. Wypreżała się w jakimś przedzgonnym dreszczu, potem zaczęła drzeć cała i nogami drapać, bezsilną gębą chwytła to szczeniaki, to Witka, skomlała cicho – polizała chłopca i dzieci, zawarczała przeciągle i skurczona skonała³⁶.

Przejęty chłopiec od razu pojmuje intencje Finki, która oddaje swoje młode pod opiekę człowiekowi, któremu najwidoczniej najbardziej ufa. Witek zresztą już wcześniej wyrażał gotowość do zaopiekowania się szczeniakami: „– Tak obganiała żruboki albo i śwynie, skoda! – mówił, skłopotany utratą pomocnicy. – Co jej się stało? żeby się choć przódę osceniła!”³⁷. Śmierć psa jest bowiem dla chłopca utratą i zwierzęcego przyjaciela, i towarzysza pracy. Liczy on więc, że młode zastąpią swoją matkę.

Jednak, jak zwraca uwagę Barcz, w *Suce* wyraźnie pojawiają się trudności w komunikacji ludzko-zwierzęcej, w której łatwo o złą interpretację wzajemnych przekazów³⁸. Przecież wcześniej, kiedy Witek odnajduje Finkę nad rzeką, sytuacja pozostaje niezupełnie jasna i dla chłopca, i dla czytelnika. Suka nad wodą zachowuje się niezrozumiale: podbiega do niego, do innych ludzi, potem próbuje dopłynąć do wysepki coraz bardziej zalewanej przez wodę. Nie potrafiąc sobie poradzić, wyje, znów szuka kontaktu z człowiekiem:

Suka się na chwilę zatrzymała i w szalonych susach rzuciła się ku niemu. Przypadła mu do nóg i krótko, żałośnie skowyczała; piana toczyła się jej z pyska, a ślepie błyskały krwawo. [...] Przybiegła, zaczęła gryźć żerdzie, wyrzucać piasek nogami, kręcić się wokółko

³⁶ W.S. Reymont, *Suka...*, s. 141.

³⁷ Tamże, s. 140.

³⁸ A. Barcz, *Realizm ekologiczny...*, s. 172–173.

i wyć... To podbiegła ku drzewom, na których siedzieli ludzie, skomlała, odrapywała pazurami korę, tarzała się w piasku, biegła co chwila nad wodę i dysząca, okryta błotem, zmęczona, wlokła się na brzuchu nad sam brzeg i krwią zalanymi ślepiami tonęła w mgłach, podnoszących się ze spienionej wody. Skowyt jakiś, podobny do spazmu, bólu nadmiernego, chwycił ją; powracała do ludzi jeszcze bardziej szalejąca, nieprzytomna. Kurcz ją jakiś łamał, bo były chwile, że leżała już martwa, skręcona w kłębek. Już sił nie miała do wycia, bo tylko jakiś charkot rozlegał się głucho w szumie spadających fal³⁹.

Widząc ją w takim stanie, Witek nie potrafi odczytać jej komunikatu i wierzy innym, że suka „się zepsuła”. Dzieje się tak mimo że, jak zauważa Eric Baratay, w XIX wieku dzieci i psy nawiązują ze sobą szczególnie bliską relację, opartą na pozawerbalnej komunikacji i pozwalającą rozładować napięcie wynikające z wymagań stawianych przez dorosłych⁴⁰. Prawdziwy powód zachowania psa przewodzi dopiero później matka chłopca, odgadując, że suka musiała się oszczenić.

Innym osobom zachowanie i wygląd Finki kojarzą się ze wściekłością: jest nadpobudliwa, biega wbrew własnym siłom, toczy pianę z pyska. Brak jednak u zwierzęcia szczególnie specyficznej oznaki wściekłości – lęku przed wodą, hydrofobii, która stanowiła wymienną nazwę tej przypadłości, przez znaczną część XIX wieku zupełnie niewyleczalną i cechującą się właściwie stuprocentową śmiertelnością. O histerycznym przestרחu ludzi świadczy ich zachowanie: znajdując schronienie na pobliskich drzewach, próbują ostrzec przed suką nadchodzącego Witka. Nic dziwnego – nowela została wydana w 1894 roku, a więc niecałe dziesięć lat po podaniu pierwszej szczepionki przez Ludwika Pasteura, ale w momencie gdy była ona jeszcze trudno dostępna. Do jej przyjęcia konieczne było odbycie dalekiej podróży i wielokrotne powtórzenie iniekcji⁴¹.

Obawy o wściekłość nie znajdują jednak potwierdzenia. Późniejsze przyniesienie szczeniaków przez Finkę do posłania Witka wskazuje, że znajdowały się na wysepce zalewanej przez wodę. Być może urodziła tam, by ukryć je przed ludźmi, a być może zostały przez kogoś wrzucone do wody i zatrzymały się na wyspie. Przecież na początku noweli Witek przewidująco odpowiada proszącej go o jednego szczeniaka Tosi, która chciała, by spał on z jej lalkami: „Bedzie ta sipiał! Jaśnie ociec paninki kaza go utopić w chrapie”⁴².

³⁹ W.S. Reymont, *Suka...*, s. 139.

⁴⁰ E. Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, przeł. P. Tarasiewicz, Wydawnictwo w Podwórk, Gdańsk 2014, s. 254.

⁴¹ Na ziemiach polskich pierwszego szczepienia przeciwko wściekłości dokonał Odo Bujwid już w roku 1886 w swojej pracowni w Warszawie. Zob. B. Wasiewicz, *Prace Odon Bujwida (1857–1942) nad szczepionką przeciwko wściekłości – rys historyczny*, „Przegląd Lekarski” 2016, t. 73, nr 4, s. 266–268.

⁴² Tamże, s. 129.

Nawet jeśli szczenięta nie zostały wrzucone do wody przez dziedzica, to wciąż jest on dla nich zagrożeniem. Obraz Finki próbującej dotrzeć do swoich młodych rezonuje z porównaniami ludzkiej rozpacz z *Chłopów*: „wył kiej ta suka, gdy jej dzieci potopią”⁴³, „łbem tłukąc o ścianę i wyjąc niby suka za topionymi szczeniętami”⁴⁴. W tych porównaniach „suka” wyjątkowo nie ma wyłącznie pejoratywnego znaczenia, odnosi się przecież do macierzyńskiej bezradności i cierpienia w obliczu śmierci dzieci.

Widok topionych psów stanowił w XIX wieku właściwie codzienność. Nawet organizacje zajmujące się opieką nad zwierzętami, jak francuskie Société Protectrice des Animaux, uznawały ten sposób uśmiercania szceniąt za stosunkowo humanitarny i zalecany⁴⁵. Alternatywą było bowiem powiększenie się populacji bezdomnych psów, które i tak następnie wyłapywano i zabijano. Powszechność zjawiska nie oznaczała jednak ogólnej na nie zgody. W odpowiedzi na apel o założenie schroniska dla zwierząt Guy de Maupassant opublikował w prasie opowiadanie *Histoire d'un chien* [*Historia psa*], w której tytułowa psia bohaterka, wciąż rodząca nowe młode, zostaje utopiona w rzece przez swojego właściciela, który musiał się jej pozbyć, by nie stracić pracy. Jakiś czas później mężczyzna znajduje rozkładające się ciało psa, co doprowadza go do obłędu⁴⁶.

Także Adolf Dygasiński, który psom poświęcił ogromną część swej twórczości, w *Kwiatku. Nienaturalnej historii psa* przedstawił scenę, w której suka walczy o życie swoich młodych topionych w rzece przez właściciela⁴⁷. W tym tekście również, podobnie jak w *Suce*, brutalny pragmatyzm dorosłych zostaje skontrastowany z dziecięcym pragnieniem zaopiekowania się szczeniętami, a despotyczne rodzicielstwo ludzi – z psią troską o młode.

Klasa i płeć

W kontekście *Suki* warto także zwrócić uwagę na płeć bohaterów – a może właśnie bohaterek. Mimo przyjęcia w narracji perspektywy chłopca, obserwujemy przede wszystkim postaci kobiece. Zaczynając od Tosi, która nie potrafi dostosować się do roli dobrze wychowanej dziewczynki, przez dwie matki, guwernantkę, również pełniącą funkcję opiekuńczą, aż po samą Finkę, której macierzyństwo jest kluczowe dla fabuły.

⁴³ W.S. Reymont, *Chłopi*, t. I..., s. 600.

⁴⁴ Tamże, t. II, s. 44.

⁴⁵ C. Pearson, *Dogopolis...*, s. 112–113.

⁴⁶ Zob. G. de Maupassant, *Histoire d'un chien*, w: tegoż, *Contes et Nouvelles*, t. I, oprac. L. Forestier, Gallimard, Paryż 1974.

⁴⁷ A. Dygasiński, *Kwiatek. Nienaturalna historia psa*, w: tegoż, *Wywczasy Młynowskie*, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1895, s. 89–90.

Postaciami męskimi, oprócz Witka, są odzywający się raz parobek Kuba oraz dziedzic. Takie skoncentrowanie na postaciach kobiecych – matkach i opiekunkach – pozwala wzmocnić wymowę utworu wskazaniem moralnej wyższości zwierzęcej matki.

Matka Tosi, dziedziczka, bijąc Witka, podkreśla jego chłopskie – i być może także pozamałżeńskie – pochodzenie, nazywając go nie tylko chamem i bękartem, ale także „psem” i „psim synem”. Gdy pomstuje, że dotykał jej córki, nie mówi o dłoniach czy rękach, ale łapach⁴⁸. Uzwierzęcenie chłopca służy podkreśleniu klasowej różnicy, która ma być równie nieprzekraczalna, jak ta gatunkowa.

Animalizacja określonych grup społecznych lub wskazywanie, że bliżej im do dzikiej natury niż do racjonalnej kultury, jest zjawiskiem zauważonym w badaniach postkolonialnych i feministycznych. Pozwalają one grupom uprzywilejowanym widzieć Innego jako nieopanowanego, niebezpiecznego lub – w połączeniu z infantyлизacją – niezdolnego do podejmowania samodzielnych decyzji, a więc niegotowego na pełnię praw. Podobne zabiegi stosowano wobec chłopów, proponując na przykład teorie, według których stanowili oni odrębną od szlachty rasę, stojącą na niższym stadium rozwoju cywilizacyjnego⁴⁹.

Dziedziczka, nazywana nie tylko „jaśnie panią”, ale i „jasną panią”, pogardza nie tylko chłopstwem, ale także własną córką. Jak sama opowiada:

Przyjeżdża pani Zielińska i ze złośliwością mi mówi, że widziała Tosię, jadącą z Witkiem przez łąki. Myślałam, że się uduszę z upokorzenia, bo te dwie jej dziewczyny – jak laleczki, dobrze ułożone, mówią po francusku, potrafią zagrać przy gościach – a ten obrzydliwiec wstyd mi tylko robi. Każe ją wołać i mówię, że się uczy w parku, a ta wstrętna baba upewnia mnie raz jeszcze, że widziała ją jadącą na oklep, i że Witek trzymał ją wpół. Co za wstyd! Co to z tego wyrośnie! Będzie jeździć z temi oberwańcami i nic więcej⁵⁰.

Dziedziczka oczekuje, że Tosia spełniać będzie funkcje reprezentacyjne i estetyczne, wykazując się standardowym wykształceniem młodych panien. Obawia się, że ruch, a przede wszystkim kontakt z chłopskim dzieckiem mogą negatywnie wpłynąć na jej towarzyską ogładę. Chociaż nawet w tradycyjnym wychowaniu, zwanym staropolskim, często dostrzegano zalety kontaktu rówieśników z różnych warstw (uczącego szacunku wobec ludu, ale i wzmacniającego patriarchalne do niego podejście)⁵¹, to matka Tosi dostrzega w nim jedynie zagrożenie dla wizerunku córki i rodziny. Chce, by jej wychowanie zbliżało ją do świata salonowej kultury, a nie nieopanowanej natury.

⁴⁸ W.S. Reymont, *Suka...*, s. 136.

⁴⁹ Zob. A. Leszczyński, *Dwa narody. Mity o panowaniu i niewoli*, w: tegoż, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2020.

⁵⁰ W.S. Reymont, *Suka...*, s. 134–135.

⁵¹ A. Pachocka, *Dzieciństwo w dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Wydawnictwo Avalon, Kraków 2009, s. 22.

Jak już wspomniano na początku, to dziedziczka jest pejoratywnie nacechowaną „suką” z tytułu. Co jednak interesujące, w przeciwieństwie do Jagny z *Chłopów* nie zostaje tak nazwana z powodu swojej seksualności, ale – bliżej definicji Kryńskiego i Niedźwieckiego – okrucieństwa wobec służby i własnego dziecka. Kontakt matki z córką jest pozbawiony bliskości, zdystansowany – zgodnie z tradycyjnym wzorem wychowania. Wpisane weń kary fizyczne dziedziczka wymierza tymczasem w sposób emocjonalny, niezgodnie z zaleceniami poradników wskazujących, że kary cielesne są dopuszczalne, ale powinny być wymierzone z opanowaniem⁵². Złość „jaśnie pani” wynika z niemożności „wytresowania” córki.

Z jej postacią wyraźnie kontrastuje matka Witka, która nie może powstrzymać przemocy doświadczanej przez syna, ale próbuje ukoić jego ból: głaszcze chłopca i przynosi mu jedzenie, powtarza chłopską mądrość: „Pan Bóg nie tkliwy, ale sprawiedliwy”⁵³. W ich relacji jest miejsce na wyrażanie emocji i czułość. Kobieta zdaje się też rozumieć uczucia psiej matki – gdy dowiaduje się o rzekomym „zepsuciu się” Finki, odgaduje, że ta musiała się oszczenić.

Jednak to ona stosuje najwięcej odzwierzęcych inwektyw, w warstwie językowej karząc psy wyraźnie negatywnie. O dziedzicze mówi w następujących wyrażeniach: „O piekielnica! Ażebyś skapiała, jak tyn pies. Tak dziecioka sponiwierać. Ażeby cię marności ścisnęły, ty psio piastunko!”⁵⁴, „Loboga z taką przeklętnicą, gorse to lo ludzi, kiej tyn pies paskudny”⁵⁵. Samą Finkę nazywa za to pieszczotliwie „sucyskiem”⁵⁶.

Kolejną postacią, nie matką, lecz osobą spełniającą także funkcje opiekunów, jest nauczycielka Tosi. O jej pochodzeniu czytelnik dowiaduje się z serii obelg rzucanych w jej kierunku przez dziedziczkę: „Żmija, flądra warszawska, niegodziwiec!”⁵⁷, „Sto dwadzieścia rubli płąć, obchodź się jak z równą – i tak się wywdzięczy. Szewcówna, tfy!”⁵⁸. Kierowane do guwernantki inwektywy odzwierzęce wskazują na jej rzekomą podstępność, niechlujność lub złe prowadzenie się. Dziedziczka podkreśla także, że jest to osoba niższego, miejskiego pochodzenia. Jej wykształcenie i postępowe poglądy zostają wyśmiane przez pracodawczynię:

Panna się tylko mizdrzysz do wszystkich i Darwinów czytasz. Po chłopskich chałupach się włóczysz – dobrodziejka jakaś, reformatorka! Psami się opiekuje, a dziewczyna, samopas puszczone, robi co chce!⁵⁹

⁵² Tamże, s. 42.

⁵³ W.S. Reymont, *Suka...*, s. 137.

⁵⁴ Tamże, s. 137.

⁵⁵ Tamże, s. 140.

⁵⁶ Tamże, s. 140.

⁵⁷ Tamże, s. 135.

⁵⁸ Tamże, s. 136.

⁵⁹ Tamże, s. 135.

Nauczycielka angażuje się najwidoczniej w życie chłopów, ale i opiekę nad zwierzętami, co w ustach dziedziczki brzmi jak zarzut. Wypomniane przez panią czytanie „Darwinów” wyraża różnicę w spojrzeniu obu kobiet na kwestię pokrewieństwa człowieka z innymi gatunkami. Z kolei demokratyczne poglądy nauczycielki muszą mieć wpływ na Tosię, bo gdy Witek stwierdza, że przez różnice w pochodzeniu nie powinni się razem bawić, ta odpowiada nieco naiwnie: „Madam mówiła, że przecież to wszystko jedno”⁶⁰.

W opowiadaniu zasugerowane jest także odmienne podejście dziedziczki i guwernantki do edukacji panienki. Matka Tosi zazdrości odwiedzającej ją pani Zielińskiej córek „jak laleczki”, wyraźnie odmiennych od jej żywiołowej córki. Wbrew głośnym w XIX wieku postulatом reformy edukacji dziewcząt nie dba o wszechstronne lub przynajmniej praktyczne wykształcenie dziewczynki, ale ogranicza je jedynie do edukacji salonowej, w ramach której

uczono dziewczęta przede wszystkim dobrych manier, kaligrafii, robótek ręcznych, umiejętności zwanych „kobiecy” oraz rozwijano tzw. talenty – panny ćwiczyły grę na instrumencie (najczęściej na fortepianie), często rysunek lub/i śpiew. Główny nacisk kładziono jednak na naukę języków, zwłaszcza francuskiego. Jego znajomość w powszechnym mniemaniu stanowiła podstawę edukacji kobiet. Przygotowana w ten sposób panna miała z łatwością odnaleźć się w salonie i z równą łatwością znaleźć męża⁶¹.

Guwernantce nie udaje się jednak nauczyć dziewczynki oczekiwanych francuskich rozmówek i gry na instrumencie, co wytyka jej dziedziczka. W odpowiedzi ta opisuje warunki, w jakich musi pracować:

Ja nie mam żadnej nad nią władzy, przecież to miałam zastrzeżone, a zresztą dziewczyna tak źle od początku prowadzona, bez zdolności, zahukana, wystraszona ciągłym łajaniem...⁶²

Nauczycielka wskazuje, że o ile jej ograniczono możliwość kontrolowania zachowania dziewczynki, o tyle ta jest nadmiernie krytykowana – w domyśle: przez własnych rodziców. Kobieta rozumie więc znaczenie dobrostanu psychicznego dziecka oraz jego poczucia własnej wartości w procesie uczenia. To ona wreszcie przerywa bicie Tosi.

Zastanawiać może, dlaczego faktycznie dziewczyna nie jest dopilnowana przez nauczycielkę, ale uczy się samodzielnie w ogrodzie. Czy to zaniedbanie wynikające

⁶⁰ Tamże, s. 131.

⁶¹ J. Dobkowska, *Poglądy w kwestii potrzeby oraz zakresu edukacji kobiet panujące w drugiej połowie XIX i na przełomie XIX i XX wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Acta Historica” 2016, nr 96, s. 90.

⁶² W.S. Reymont, *Suka...*, s. 135.

z zaangażowania kobiety w inne zajęcia, czy świadoma decyzja wychowawcza, mająca pozwolić dziecku na naukę w przyjemnym otoczeniu, kontakt z przyrodą i ruch?⁶³

Analizując te, właściwie tylko zarysowane, postaci, można pokusić się o pytanie, czy pośrednio każda z nich nie jest tytułową „suką” – konsekwencje negatywnych skojarzeń z psami dosięgają bowiem ich wszystkich. Dziedziczka – tak wprost nazwana, matka Witka – chłopca nazwanego „psem” i „bękartem”, i wreszcie nauczycielka jako opiekująca się psami.

Dodatkowo żadna z tych kobiet nie jest wspomniana z imienia, w przeciwieństwie do Finki. Suka jest także najbardziej sprawczą z bohatererek. Podczas gdy dziedziczka okazuje się niekompetentnym i niekochającym rodzicem, nauczycielka nie jest w stanie opanować z Tosią wymaganego materiału, a matka Witka nie może ochronić chłopca przed przemocą, jedynie Finka ogromnym wysiłkiem ratuje dwójkę swoich dzieci.

Podsumowanie

Skierowane wobec dziedziczki słowa: „gorse to lo ludzi, kiej tyn pies paskudny⁶⁴” zostają sparafrazowane przez Witka: „Bidoki, siroty! Przeniesła waju bez rzyke do mnie, to lepsc, kiej drugi człowiek⁶⁵”. Opowiadanie Reymonta nie pozostawia więc złudzeń: zwierzę, kierujące się według powszechnej opinii instynktem⁶⁶, jest lepszym rodzicem niż szlachcianka, której rodzicielska rola obciążona jest społecznymi i kulturowymi oczekiwaniami wobec dziecka. Mimo to spojrzenie bohaterów pozostaje silnie antropocentryczne: to, że Finka jest oceniana lepiej niż ludzkie matki, jest wyjątkiem od powszechnie przyjętego poglądu, że to człowiek jest jedyną istotą moralną. Z kolei stwierdzenie, że dziedziczka jest gorsza niż pies, przypomina problem zasygnalizowany przez Karolinę Skowron-Bakę: „Stąd też obecność w naszym języku fraz, że ktoś traktuje ludzi »gorzej niż zwierzęta« – bo

⁶³ Potrzeba aktywności fizycznej dziewczynek była zauważana w postępowych tekstach. Zob. E. Dolata, *Nowatorskie koncepcje wychowania popularyzowane w galicyjskich czasopiśmie kobiecych z przełomu XIX i XX wieku*, „Wychowanie w Rodzinie” 2024, t. XXXI, nr 2, s. 27–28.

⁶⁴ W.S. Reymont, *Suka...*, s. 141.

⁶⁵ Tamże, s. 142.

⁶⁶ Sprowadzanie zachowań zwierząt do jedynie instynktownych reakcji jest współcześnie coraz mniej popularne. Z jednej strony zwraca się uwagę, że inne gatunki także kierują się emocjami przypisywanymi do tej pory tylko ludzkim matkom, a z drugiej – że za zachowaniami macierzyńskimi, szczególnie u ssaków, stoją podobne mechanizmy psychobiologiczne (zob. np. J.S. Lonstein, F. Lévy, A.S. Fleming, *Common and divergent psychobiological mechanisms underlying maternal behaviors in non-human and human mammals*, „Hormones and Behavior” 2015, nr 73, s. 156–185).

zwierzęta można tak traktować, ale krzywdzenie ludzi w ten sam sposób wywołuje oburzenie⁶⁷. Stąd też przekonanie, że wobec zwierząt można stosować przemoc, bo to przecież po nich można się spodziewać brutalności i nieakceptowanego, według ludzkich norm, zachowania.

Tekst przedstawia rozdźwięk między światem kreowanym przez słowa – inwektywy odzwierzcące a rzeczywistością. „Suka”, „psio piastunka”, „pies” wypowiedziane przez bohaterów obrażają ludzi, ale nie znajdują potwierdzenia w przedstawionych w tekście zachowaniach zwierząt. Słowo „suka” pozostaje więc w utworze ambiwalentne: zgodnie ze spostrzeżeniami Piaseckiej ma obrażać dziedziczkę, ale nie Finkę. Oczywiście należy zapytać, czy jest możliwe zupełne odseparowanie tych dwóch znaczeń. Współcześnie przecież porównanie do zwierzęcia nadal jest obelgą dla człowieka – w opowiadaniu nie proponuje się subwersywnego wykorzystania tego słowa, zniesienia jego obelżywego znaczenia.

Dwie tytułowe bohaterki pojawiają się tylko w krótkich fragmentach tekstu i są znacznie mniej skomplikowane psychologicznie niż Witek. Szczególnie w przypadku Finki można się zastanawiać, czy jej postać nie zostaje ostatecznie potraktowana przedmiotowo, jako kontrast dla brutalnego zachowania szlachcianki; wyraźniejszy jest więc komentarz odnoszący się do różnic klasowych, nie gatunkowych. Warto zwrócić uwagę, że także relacja chłopca i suki opiera się w dużej mierze na pomocy, jaką daje mu ona w jego pracy – to o tym myśli Witek, gdy Finka zostaje postrzelona.

Opowiadanie *Suka* Reymonta ma pewien potencjał emancypacyjny w myśleniu o zwierzętach: wskazuje na ich moralne, oczywiście według ludzkiej miary, czyny i kierowanie się emocjami. Wywyższenie Finki odbywa się jednak kosztem (a może nawet w celu) krytyki zachowania ludzkiej matki. Dodatkowo, głównym kryterium oceny bohaterek jest ich wywiązywanie się z obowiązków macierzyńskich, podczas gdy na przykład zasugerowana brutalność dziedzica nie podlega takiej samej ocenie, jak zachowanie jego żony. Kobieta i suka są więc postrzegane przede wszystkim przez pryzmat wypełniania konkretnej roli, a w mniejszym stopniu jako niezależne jednostki.

Bibliografia

- Baratay Eric, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, przeł. P. Tarasiewicz, Wydawnictwo w Podwórk, Gdańsk 2014.
- Barcz Anna, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2016, s. 155.

⁶⁷ K. Skowron-Baka, *Feminizm to weganizm. Dlaczego feministki powinny walczyć o prawa zwierząt*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2025, s. 87.

- Brzozowska Sabina, *Człowiek – zwierzę – rzecz w Chłopach Władysława Reymonta*, „Porównania” 2021, nr 2 (29), s. 97–116, <https://doi.org/10.14746/por.2021.2.6>
- Dobkowska Joanna, *Poglądy w kwestii potrzeby oraz zakresu edukacji kobiet panujące w drugiej połowie XIX i na przełomie XIX i XX wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Acta Historica” 2016, nr 96, s. 89–107, <https://doi.org/10.18778/0208-6050.96.07>
- Dolata Elżbieta, *Nowatorskie koncepcje wychowania popularyzowane w galicyjskich czasopismach kobiecych z przełomu XIX i XX wieku*, „Wychowanie w Rodzinie” 2024, t. XXXI, nr 2, s. 17–31, <https://doi.org/10.61905/www/193193>
- Dygasiński Adolf, *Kwiatek. Nienaturalna historia psa*, w: A. Dygasiński, *Wywczasy Młynowskie*, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1895, s. 89–90.
- Jaroszuk Anna, „*Plaga i niewinne stworzenia*” – psy w przestrzeni publicznej Warszawy na przełomie XIX i XX wieku, w: *Almanach antropologiczny. Communicare. Tom 8. Miasta/Zwierzęta*, red. A. Jaroszuk, I. Piotrowski, Instytut Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, s. 78–89, Warszawa 2021, <https://doi.org/10.31338/uw.9788323548805>
- Kijak Agnieszka, *Towarzysz, przyjaciel, wróg... – postrzeganie psa na przykładzie wybranych tekstów*, „Językoznawstwo” 2024, nr 1 (20), s. 152–160, <https://doi.org/10.25312/j.6106>
- Leszczyński Adam, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2020.
- Lonstein Joseph S., Lévy Frédéric, Fleming Alison S., *Common and divergent psychobiological mechanisms underlying maternal behaviors in non-human and human mammals*, „Hormones and Behavior” 2015, nr 73, s. 156–185, <https://doi.org/10.1016/j.yhbeh.2015.06.011>
- de Maupassant Guy, *Histoire d'un chien*, w: G. de Maupassant, *Contes et Nouvelles*, t. I, oprac. L. Forestier, Gallimard, Paryż 1974, s. 51.
- Pachocka Anna, *Dzieciństwo we dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Wydawnictwo Avalon, Kraków 2009.
- Pearson Chris, *Dogopolis. How dogs and humans made modern New York, London, and Paris*, The University of Chicago Press, Chicago 2021, <https://doi.org/10.7208/chicago/9780226797045.001.0001>
- Piasecka Agata, *Kilka uwag o antropocentryzmie i dydaktyzmie jako wykładnikach relacji homo–animal (na podstawie polskich i rosyjskich frazeologizmów z nazwami wybranych zwierząt gospodarskich)*, „Poznańskie Studia Slawistyczne” 2021, nr 21, s. 51–72, <https://doi.org/10.14746/pss.2021.21.3>
- Reymont Władysław Stanisław, *Chłopi*, t. I, oprac. F. Ziejka, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1999.
- Reymont Władysław Stanisław, *Chłopi*, t. II, oprac. F. Ziejka, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1999.

- Reymont Władysław Stanisław, *Suka*, w: W.S. Reymont, *Nowele. Tom I*, oprac. A. Bar, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1950, s. 131.
- Reymont Władysław Stanisław, *Ziemia obiecana*, oprac. M. Popiel, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2014.
- Skowron-Baka Karolina, *Feminizm to weganizm. Dlaczego feministki powinny walczyć o prawa zwierząt*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2025.
- Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. VI, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1909.
- Sojka-Masztalarz Helena, *O inwektywach zwierzęcych w języku polskim*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Kształcenie Językowe” 2010, nr 8 (18), s. 11–24.
- Utkowska Beata, *Poza powieścią. Małe formy epickie Reymonta*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2004.
- Wasiewicz Barbara, *Prace Odonu Bujwida (1857–1942) nad szczepionką przeciwko wściekliźnie – rys historyczny*, „Przegląd Lekarski” 2016, t. 73, nr 4, s. 266–268.
- Zdanowicz Adam i in., *Słownik języka polskiego*, M. Orgelbrand, Wilno 1861, <https://eswil.ijp.pan.pl/index.php>

Gabriela Kasprzyk, ukończyła studia magisterskie na kierunku polonistyka–komparatystyka na Uniwersytecie Jagiellońskim i obecnie jest doktorantką Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Przygotowuje pracę doktorską dotyczącą problemu mięsa w literaturze naturalizmu polsko- i francuskojęzycznego. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się przede wszystkim na literaturze przełomu XIX i XX wieku, komparatystyce literackiej oraz szeroko rozumianych *animal studies*. Publikowała między innymi w „Monografii Towarzystwa Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego” oraz czasopismach „Ruch Literacki” i „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies”.